

Nie daj się chorobie!

BORELIOZA. Atakuje i niszczy cały organizm. Walka z nią nie jest łatwa.
- Przekonałam się o tym na własnej skórze - mówi Marzena Draszczuk.

Pani Marzena z Pokoju całe życie unikała lekarzy jak ognia. Od jakiegoś czasu odczuwała silne bóle, ale próbowała sobie z nimi jakoś radzić.

- Nagle poczułam się bardzo źle - wspomina - Pojawił się silny ból karku, szyi i nerwu kulszowego. Nie miałam siły podnieść się z łóżka. Zaczęłam tracić wzrok, drętwiały mi ręce! Z dnia na dzień czułam się coraz gorzej. Czułam, że moje ciało zaczęło starzeć się w bardzo szybkim tempie. Byłam przerażona, więc w końcu poszłam do lekarza...

Kleszcz zaatakował ją trzy razy. - Trzecie ukąszenie przyspieszyło rozwój choroby - twierdzi pani Marzena. - Mały kleszcz przewrócił moje życie do góry nogami, zafundował mi ciężką chorobę - neoboreliozę. Zdiagnozowano u mnie również po kleszczu bartonellozę i jersiniozę.

Długotrwała kuracja metodą ILADS (silnymi antybiotykami) postawiła Marzenę Draszczuk na nogi.

- Bardzo cierpiełam, byłam przerażona, ale nie poddałam się - wyznaje. - Ostatnie półtora roku zaledwie dwutygodniową, przerwę przyjmowałam olbrzymie dawki antybiotyków. Nie zaszkodziły mi - wyniki badań kontrolnych mam dobre - lecz zdecydowanie pomogły. Nie jestem "warzywem", choć prognozy były fatalne.

Żeby służyć innym Marzena Draszczuk czynnie działa w opolskim oddziale Stowarzyszenia Chorych



Marzena Draszczuk wygrała walkę z chorobą. Dziś sama pomaga innym w zmaganiach z boreliozą.

na Boreliozę.

- Stowarzyszenie zajmuje się działalnością informacyjną oraz podejmuje działania zapobiegawcze przeciw szerzeniu się choroby - wyjaśnia.

W ubiegły piątek Stowarzyszenie Radiestetów i Stowarzyszenie Chorych na Boreliozę zorganizowało w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Opolu spotkanie, na którym Marzena Draszczuk wygłosiła prelekcję pt.: "Nieliczni leczą... ja informuję. Czyli mniej znana prawda o boreliozie i kleszczach".

- Z chęcią dzielę się swoimi doświadczeniami, służę

radą i pomocą - mówi pani Marzena. - Wiem, że walka z boreliozą jest trudna i żmudna, ale rezygnując z niej skazujemy się na cierpieniu i uzależnieniu od innych...

AGATA KAJZER
akajzer@nto.pl 77 44 32 532

DYŻUR

Z Marzeną Draszczuk, działaczką Stowarzyszenia Chorych na Boreliozę można porozmawiać już dzisiaj podczas jej dyżuru przy naszym redakcyjnym telefonie. Dzwoncie od 16.00 do 17.00 pod nr: 77 44 32 532.

GDZIE SZUKAĆ POMOCY?

Informacje o działalności oraz pomoc Stowarzyszenia Chorych na Boreliozę należy szukać na stronie internetowej:

www.borelioza.org. Punkty informacyjne dla chorych oraz grupy wsparcia w regionach, telefon - sekretariat organizacji: 692 890 751.

Z działaczami stowarzyszenia można się również kontaktować e-mailowo: stowarzyszenie.borelioza@gmail.com bądź lymepoland@gmail.com.



MARZENA DRASZCZUK
ze Stowarzyszenia
Chorych na Boreliozę



Ugryzienia kleszcza nie wolno lekceważyć

WIKTORIA Z OPOLA:

- Byłam kilkakrotnie ukąszona przez kleszcza. Rumienia nie pamiętam, ale mam problemy zdrowotne, które nie poddają się leczeniu. Czy mogę je wiązać z kleszczem?

- Kleszcz może być przyczyną objawów ok. 300 różnych chorób. Mogą być niegroźne, ale też bardzo poważne, zupełnie wykluczające nas z życia. Rumień po kleszczu jest 100-procentowym dowodem infekcji boreliozą, ale zaledwie ok. 30% zakażonych osób reaguje w ten sposób na ukąszenie. U większości choroba rozwija się podstępnie. Potem próbujemy bez efektu leczyć skutki zakażenia zapominając, że ich przyczyną może być właśnie kleszcz.

MIESZKANKA NIWEK:

- Mieszkam obok lasu. Czy powinnam zaszczepić się "na kleszcza"?

- Nie ma szczepionki "na kleszcza", natomiast przenoszą one bardzo wiele chorobotwórczych mikroorganizmów. Zaszczepić się można jedynie na rzadko występujące odkleszczowe zapalenie mózgu. Na powszechnie występującą boreliozę oraz inne choroby powodowane przez kleszcza - babeszjozę, bartonellozę, chlamydiozę i wiele innych - szczepionek nie ma. W niektórych

rejonach zakażonych jest nawet 60% kleszczy. Są dużo groźniejsze niż się nam wydaje, a ostatnio występują także w miastach. Nie wolno ich lekceważyć!

MARIA W.:

- Leczę boreliozę od wielu lat u lekarza chorób zakaźnych. Czuję się jednak coraz gorzej. Musiałam zrezygnować z pracy, bo mam problemy z pamięcią i koncentracją. Czy jest dla mnie jakaś szansa?

- Leczenie proponowane przez NFZ jest krótkie, a choroba uważana za niegroźną. Leczenie mało znaną amerykańską metodą ILADS zakłada długą antybiotykoterapię kilkoma antybiotykami jednocześnie. Zwykle bakterie dzielą się co 20 minut, natomiast bakteria boreliozy - zaledwie raz na dobę. To jest ok. 70 razy wolniej! Antybiotyk działa podczas podziału bakterii. Leczenie trwa wiele miesięcy, ale może uchronić przed późniejszą błędną diagnozą ciężkich chorób, także neurologicznych. Długa antybiotykoterapia jest zupełnie bezpieczna, jeśli pacjent stosuje się do zaleceń lekarza. Dieta i probiotyki chronią skutecznie przed objawami grzybicy, a stan wątroby jest systematycznie kontrolowany.

AGA